

Burza

śl. Marek Bartkowicz, muz. Robert Obcowski

Dwie chmury bure się goniły, na wielkim niebie.
Nad moją głową zatańczyły, dokoła siebie.
Nagle wzięły się pod boki, hen na niebie, na wysokim
jakby chciały się spodobać nie wiem komu.
Jeszcze bardziej się skłębity, zaburczały, zadudniły.
Coś błysnęło i po chwili byłem w domu.

Ref: ***Siedzę sobie na kanapie.
Krople deszczu szyba łapie.
Coś tam błyska, coś tam brzmi
Na kanapie dobrze mi.***

Za oknem straszna zawierucha, za oknem leję.
Odgłosów, grzmotów pilnie słucham i mam nadzieję.
Że choć błyska gdzieś daleko, hen za lasem i za rzeką.
Wielka burza pójdzie sobie jeszcze dalej.
I nad dachem mego domu, dzisiaj nie zobaczę gromów.
A jak nawet je zobaczę, nie zapłaczę.

Ref: ***Siedzę sobie na kanapie.
Krople deszczu szyba łapie.
Coś tam błyska, coś tam brzmi
Na kanapie dobrze mi.***

Bo gdy za oknem wszystko moknie, to w domu sucho.
I gdy za oknem czasem grzmotnie, nastawiam ucho.
Słucham jak na parapecie, swą opowieść deszcz mi plecie,
gdy pioruny tańczą mi po całym niebie.
Choć jest głośno to ja sobie, z tej muzyki nic nie robię,
bo zdążyłem, no i jestem już u siebie.



Studio Nagrań "MEGAFON"
Mariusz Urbaniak

www.studiomegafon.com.pl
kontakt@studiomegafon.com.pl